

LUBELSKI LIPIEC 1980

— DODATEK BEZPŁATNY —

— PONIEDZIAŁEK • 22 LIPCA 2024 —

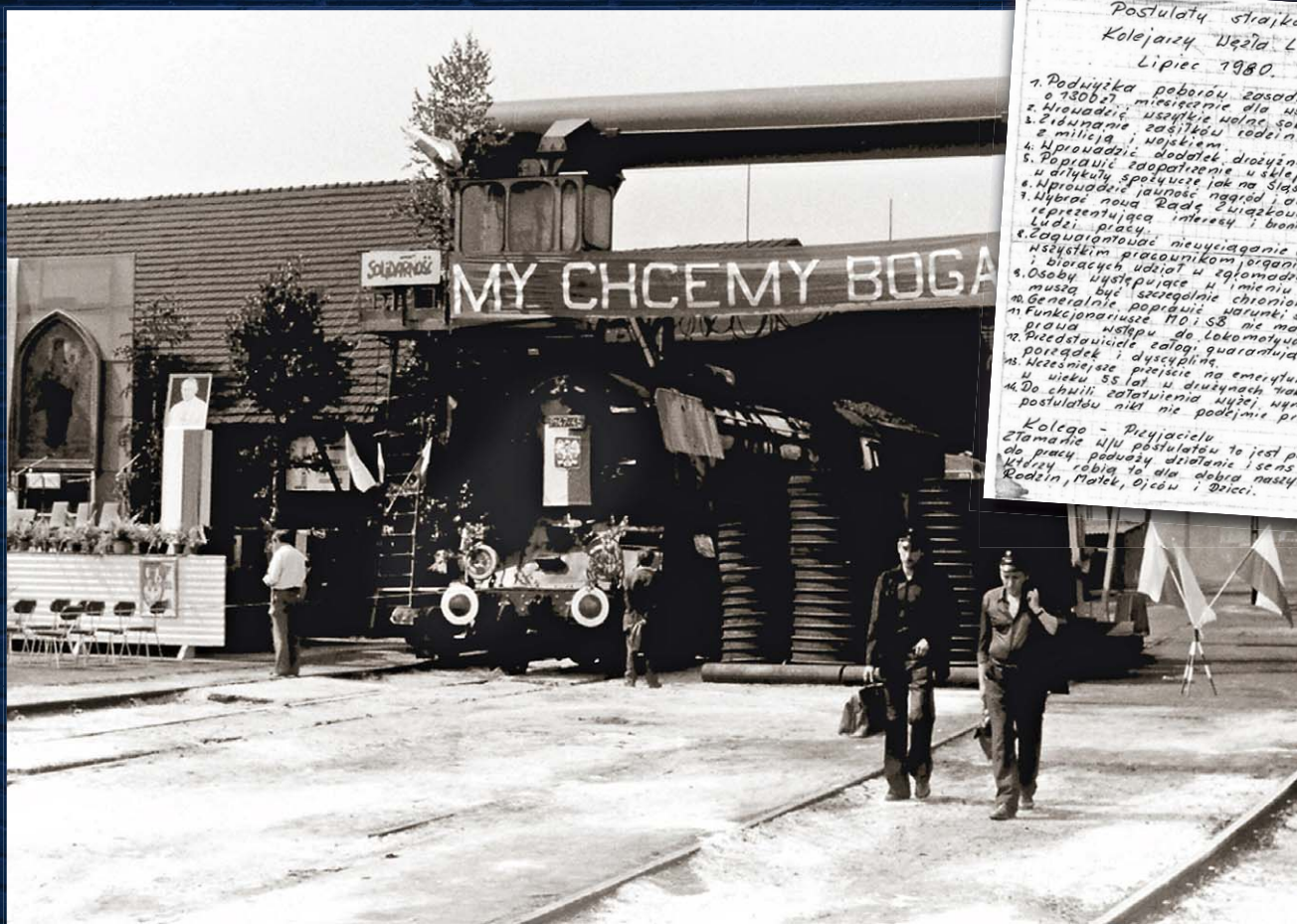
dziennik

WSCHODNI



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Oddział w Lublinie



Postulaty strajkowe
Kolejarzy Dęła Lubelskiego
Lipiec 1980.

1. Podwyżka pobrań zasadniczych o 130% i miesięcznik dla usypisk p.
2. Wprowadzić usypisk wolać soboty
3. Zbudowanie zastępców rodzinnych
4. Milicja i wojskiem
5. Wprowadzić dodatek drożyzniny
6. Poradzić zapłatę w sklepach
7. Wprowadzić jaśnie jak na Śląsku
8. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
9. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
10. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
11. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
12. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
13. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
14. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
15. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
16. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
17. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
18. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
19. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów
20. Wprowadzić jaśnie: ngrod i awansów

Kolego - Drogowcy
Złamanie ułu postulatów to jest przysługę
do pracy, podwyżki, dzielenie i so nie innych
który robi to dla dobra naszych
Rodzin, Matek, Ojcu i Dzieci.



FOT. MICHAŁ KASPRZAK (3)

Czasy Gierka

Lata 70. XX w., okres rządów Edwarda Gierka, budzą wiele różnych skojarzeń, np. upragniony fiat 126p, łatwiejsze wyjazdy zagraniczne, ale też kartki na cukier i zadłużenie państwa. Jedne są symbolami poprawy jakości życia społeczeństwa, drugie – fiaska polityki gospodarczej państwa.

Przejmując władzę jako I sekretarz KC PZPR, Gierek w krótkim czasie musiał opanować niestabilną sytuację w kraju, wywołaną podwyżkami cen i rewoltą robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. W propagandowych wystąpieniach odwoływał się do wartości patriotycznych i wspólnotowości, zwracał się do „partyjnych” i „bezpartyjnych”. Uspokojeniu nastrojów służyło zamrożenie cen żywności i zwiększenie podaży mięsa i wędlin w handlu. Wdrożone zostały inwestycje w przemysł produkujący towary konsumpcyjne oraz budowlane z myślą o zwiększeniu liczby nowych mieszkań.

Na Lubelszczyźnie, jak w całym kraju, po niespokojnym początku 1971 r. nastroje uległy wyciszeniu. W następnych latach – według oficjalnych danych po kilka razy w roku – zdarzały się napięcia, nawet krótkie strajki z powodów płacowych i złych warunków pracy. Co jakiś czas Służba Bezpieczeństwa donosiła o ulotkach antysowieckich albo krytykujących kierownictwo partyjne lub lokalnych działaczy. Często bowiem te akty oporu odnosiły się nie tylko do polityki ogólnokrajowej, ale także do decyzji władz w regionie. Ludzie domagali się budowy drogi, protestowali przeciwko komasacji gruntów, żądali zgody na budowę kościoła, itd.

W połowie dekady pojawiły się sygnały fiaska polityki ekonomicznej, motywowanej głównie racjami politycznymi. Pogorszyła się też koniunktura światowa. Rosły aspiracje, zwłaszcza młodego pokolenia, ale coraz trudniejsze było ich zaspokojenie. Satyryczne teksty z tamtych czasów ujawniają, co doskwierało Polakom.

Oda do Gierka

Wie już o tym Polska cała,
że benzyna podrożała.
Wiedzą o tym nawet dzieci,
że wszystko, co możliwe – w górę leci.
A pan Gierek z krótkim jeżem
wciąż wymyśla ceny świeże.
Ciągłe myśli biedaczysko,
jakby tu podrożyć wszystko

i bez przerwy nad tym biada,
jak z Polaka zrobić dziada.
Jak by głodem go zamorzyć
i Ruskowi do stóp złożyć.
(...) ¹

25 czerwca 1976 r. po tym, jak zostały ogłoszone podwyżki cen mięsa i jego przetworów, wybuchły protesty robotnicze. Najbardziej gwałtowny przebieg miały w Radomiu. Na Lubelszczyźnie przez kilka godzin strajkowali pracownicy Fabryki Łożysk Toczących w Kraśniku. Niezadowolenie ogarnęło jednak szersze kręgi społeczeństwa. Krytykowano władzę za podwyżki, ale również za wymuszony na pracownikach udział w wiecach poparcia dla „towarzysza Gierka” i atakujących „warchołów” z Radomia. Jednak nie był to jeszcze moment na bunt.

Lata 1979 i 1980 obfitowały w ważne wydarzenia. W czerwcu 1979 r. pielgrzymka Jana Pawła II dostarczyła Polakom przeżyć religijnych i wspólnotowych. W lutym 1980 r. odbył się zjazd PZPR, w marcu – wybory do sejmu. Polacy obojętnie przyjmowali kampanie propagandowe. Wybory były fikcją – to, kto zasiądzie w fotelach poselskich zostało ustalone w kierownictwie PZPR lub nawet w Moskwie, jak mówili niektórzy mieszkańcy regionu.

W tygodniach poprzedzających wybuch lipcowych strajków raporty o nastrojach społecznych na Lubelszczyźnie przekazywane do władz centralnych PZPR informują o niezadowoleniu, narzekaniu i obawach. Najczęściej dotyczyło to ważnych spraw, decydujących o jakości codziennego życia, nawet bycie rodzin. Opóźniona wiosna i mało opadów w pierwszej połowie roku zrodziły obawy rolników o wysokość plonów.



Pierwsza „gierkowska” kartka na cukier wprowadzona w 1976 r. (Wikipedia)

Rozpoczęły się wakacje i organizatorzy zbiorowego wypoczynku obawiali się, czy na koloniach i wczasach zapewnione zostanie wyżywienie na właściwym poziomie. Krążyły plotki o kolejnych podwyżkach cen artykułów spożywczych, benzyny, samochodów, telewizorów, energii. Rosła liczba przestępstw i wykroczeń w handlu. Prasa każdego dnia informowała o czasowych przerwach w dostawach prądu. Tak wyglądała codzienność tamtego czasu, ale frustracja i zmęczenie kumulowały się od lat. Polacy dostrzegali doraźność i nieefektywność działań zaradczych podejmowanych przez władze.

DR MAŁGORZATA CHOMA-JUSIŃSKA



Banknot okolicznościowy upamiętniający strajki robotnicze w Radomiu 25 VI 1976 r. oraz powstanie KOR (AIPN Lu)

¹ „Drogi” towarzysz Gierek, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 3.

LUBELSKI LIPIEC 1980

Lipcowe strajki 1980 r., jakie przetoczyły się przez zakłady pracy Lublina i Lubelszczyzny, nazwane Lubelskim Lipcem, to jedno z najważniejszych wydarzeń na przestrzeni całych dziejów naszego regionu – od początków polskiej państwowości aż po czasy współczesne. Niewiele regionalnych wydarzeń miało tak brzemienne skutki dla dalszych losów naszej Ojczyzny. Lubelski Lipiec uitorował bowiem drogę sierpniowym wydarzeniom na Wybrzeżu, dzięki którym powstał masowy ruch wolnościowy „Solidarność”, bez którego istnienia trudno byłoby nawet wyobrazić sobie odzyskanie wolności.

Polska opuszczona przez sojuszników po II wojnie światowej została odgródzona od wolnego świata żelazną kurtyną. Naród jednak nie pozwolił na całkowitą sowietyzację. Komuniści mimo krwawego pokonania żołnierzy niezłomnych, całkowitego przejęcia władzy politycznej w kraju, rozbudowywali aparat represji i inwigilacji narodu. Polacy bowiem nieustannie przypominali o swoich dążeniach do wolności. Protesty w latach 1956, 1968, 1970 czy 1976 były tego najjaskrawszym wyrazem.

Sprzeciw wobec sowietyzacji i zacofania gospodarczego wywołanego nieracjonalną gospodarką planową wzmógł się na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Po wyborze kard. Karola Wojtyły na papieża i pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Ojczyzny Polacy na nowo optymistycznie spojrzeli w przyszłość. Masowe protesty, jakie w lipcu 1980 r. rozpoczęły się na Lubelszczyźnie, różniły się od tych wcześniejszych. Zdyscyplinowani robotnicy pozostali w zakładach, walcząc o prawa pracowników i obywatelskie. W walce o wolność wpięła ich Kościół katolicki, a modlitwa i sakramenty dawały siłę do przeciwstawiania się całemu aparatowi represji komunistycznych.

Instytut Pamięci Narodowej jako instytucja publiczna działająca w służbie polskiego społeczeństwa od ponad 20 lat stara się wypełniać jedno ze swoich głównych zadań, jakim jest zachowanie dla obecnych i przyszłych pokoleń Polaków szeroko rozumianej pamięci o najnowszej historii naszej Ojczyzny, zwłaszcza w tych aspektach, które związane są z okresem braku niepodległości i suwerenności naszego kraju w latach komunistycznej Polski Ludowej.

Dla lubelskiego Oddziału IPN szczególnie ważne są obszary historii związane z niezwykle bogatą, a chwilami jakże tragiczną najnowszą historią Lubelsz-



Dr Robert Derewenda – Dyrektor Oddziału IPN w Lublinie.

FOT. IPN LUBLIN



Pomnik Doli Kolejarskiej w Lublinie.

FOT. IPN LUBLIN

czyzny. Lubelski Lipiec 1980, należący z pewnością do najważniejszych wydarzeń naszego regionu, jest zarazem wydarzeniem o przesłaniu niezwykle pozytywnym. Masowe strajki pracowników w ponad 150 zakładach pracy Lubelszczyzny w sposób pokojowy, bez użycia przemocy przez którąkolwiek ze stron, zmusiły totalitarne władze komunistycznego państwa do pierwszych ustępstw. Był to początek wyłomu w dalszej walce narodu polskiego o suwerenność we własnym kraju.

Niniejszy dodatek prasowy lubelskiego Oddziału IPN nawiązuje do 44. rocznicy tego ważnego wydarzenia, którym jest Lubelski Lipiec 1980. Prezentujemy czytelnikom wycieczkę w przeszłość, w trakcie której przypominamy rzeczywistość PRL podczas dekady lat siedemdziesiątych XX w., rolę Lublina jako ważnego ośrodka przedsierpniowej opozycji politycznej, tło podwyżek cen żywności w lipcu 1980 r., pierwszy strajk w regionie – w Wytwórni Sprzętu Komunikacyj-

nego PZL w Świdniku, strajk powszechny, do którego doszło kilka dni później w Lublinie, lipcowe strajki na Lubelszczyźnie oraz wpływ Lubelskiego Lipca na dalsze wydarzenia w kraju.

Dodatek jest także okazją do zaprezentowania niektórych przykładowych działań prowadzonych przez lubelski Oddział IPN w zakresie gromadzenia i zabezpieczania pamiątek i dokumentacji z czasów „Solidarności” (projekt Archiwum Pełne Pamięci), uhonorowania osób zaangażowanych w działalność opozycyjną i niepodległościową (projekt Krzyż Wolności i Solidarności) oraz szeroko rozumianych działań edukacyjnych skierowanych w sposób szczególny do młodego pokolenia Polaków.

To właśnie młode pokolenia stają się dziś sukcesorami wielkiego dziedzictwa ruchu „Solidarności”.

DR ROBERT DEREWENDA

DYREKTOR ODDZIAŁU

INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

W LUBLINIE

Opozycja na Lubelszczyźnie przed Lipcem 1980 r.

Zmiany polityczne wprowadzone w czasie rządów Gierka nie zmieniły podstaw systemu politycznego w Polsce. Miała je usankcjonować nowa konstytucja, której projekt, ogłoszony pod koniec 1975 r., zakładał m.in. wprowadzenie zapisu o kierowniczej roli PZPR w państwie oraz nierozdzielności władzy z ZSRS. Sprawa konstytucji, a także skala represji wobec uczestników robotniczych wystąpień w czerwcu 1976 r. w Radomiu, Ursusie i Płocku wywołały grupowe i indywidualne protesty w formie listów do władz. 23 września 1976 r. w Warszawie powołano został Komitet Obrony Robotników, który miał nieść pomoc dla osób prześladowanych. Od 1977 r. kolejne niezależne środowiska podejmowały jawną działalność: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Studenckie Komitety Solidarności, Komitet Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, a następnie Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, Konfederacja Polski Niepodległej.

Celem opozycji było przede wszystkim przekonanie społeczeństwa do samoorganizacji i działania poza kontrolą władzy. Lublin należał do bardziej aktywnych ośrodków opozycji w tamtym czasie. Działało ok. trzydziestu osób, głównie młoda inteligencja, studenci lub absolwenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ale także z państwowych uczelni. Podobna liczba osób angażowała się jako współpracownicy: brali udział w dyskusjach, kolportowali „bibułę”. Na przypomnienie zasługuje grupa pracowników Spółdzielni Inwalidów Niewidomych, którzy włączyli się w działania politycz-



Protest rolników przed Urzędem Gminy w Milejowie, wrzesień 1980 r. W prawym dolnym rogu Janusz Rożek, lider Komitetu Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej, (AIPN Lu)

ne i nie-polityczne, takie jak walka o dostęp katolików do oficjalnych mediów.

Skuteczne przekonanie polskiego społeczeństwa do oporu wobec władzy wymagało stworzenia obiegu informacji i wymiany poglądów wolnego od ingerencji cenzury. Tę funkcję pełnił niezależny ruch wydawniczy. Działacze lubelskiej opozycji walczyli przyczynili się do jego stworzenia. W maju 1976 r. do Lublina został przesmygnięty powielacz z Paryża *via* Londyn, jedno z pierwszych takich urządzeń w dyspozycji opozycji. Dzięki temu możliwe było drukowanie nieocenzurowanych tekstów

nawet w liczbie paru tysięcy egzemplarzy. Od jesieni 1976 r. w kraju wydawane było na powielaczu pismo „U Progu” oraz „Biuletyn Informacyjny” KOR, początkowo w maszynopisie, potem też na powielaczu. W 1977 r. lublinianie zaczęli drukować własny periodyk – „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików” (ukazywało się do 1988 r.). Powstało też pierwsze w kraju, lubelsko-warszawskie wydawnictwo: Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza, które dało początek Niezależnej Oficynie Wydawniczej.

Jednym z ważniejszych celów opozycji było rozszerzenie działalności wśród

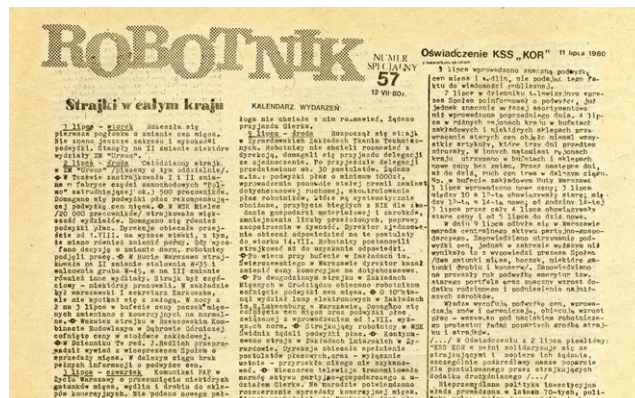


Strona tytułowa lubelskiego periodyku – „Spotkania. Niezależne Pismo Młodych Katolików” (AIPN Lu)

pracowników i rolników oraz przekonanie ich do tworzenia niezależnych od władz reprezentacji zawodowych. W lipcu 1978 r. w Ostrówku w gm. Milejów powstał, pierwszy w kraju, Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej.

Od 1979 r. współpracownicy KOR wydawali pismo „Robotnik”. Odegrało ono ważną rolę w budowaniu świadomości grupowych interesów pracowniczych. W 1979 r. nakład „Robotnika” wynosił ok. 20 tys. egzemplarzy. Był rozprowadzany również wśród pracowników niektórych zakładów w Lublinie i Świdniku. Trudno jednak wskazać w jakim stopniu treść pisma i działalność opozycji miały wpływ na genezę strajków w lipcu 1980 r. Niewielu robotników bezpośrednio zetknęło się z przejawami działalności opozycji. Znacznie więcej osób usłyszało o niej na antenie Radia Wolna Europa. Tam mogli zapoznać się także z komentarzami publicystów dotyczącymi sytuacji gospodarczej i politycznej w kraju. Dla genezy strajków lipcowych istotne było własne doświadczenie robotników, które pchnęło ich do protestów.

DR MAŁGORZATA CHOMA-JUŚIŃSKA



Fragment artykułu nt. lipcowych strajków 1980 r. w Polsce zamieszczonego w piśmie „Robotnik” wydawanym przez współpracowników KOR (AIPN Lu)

LIPCOWA PODWYŻKA CEN W POLSCE W 1980 ROKU

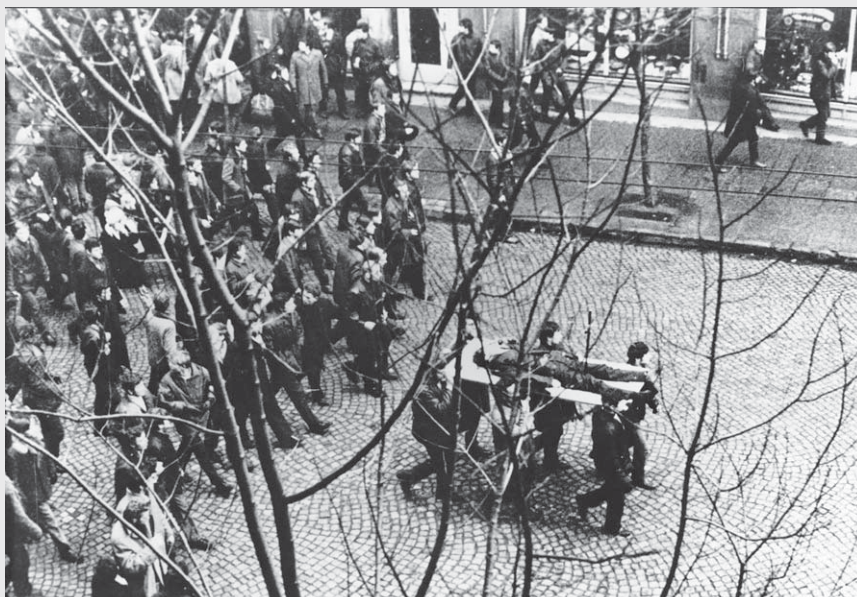
1 lipca 1980 r. władze Polski Ludowej zaczęły wprowadzać podwyżkę cen żywności w stołówkach zakładów pracy. Spowodowało to pierwsze tego lata strajki pracownicze w różnych regionach kraju.

Jednym z elementów centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej w Polsce Ludowej były sztuczne ceny towarów, które przeważnie nie odzwierciedlały ich faktycznej wartości. Dotyczyło to zwłaszcza podstawowych artykułów żywnościowych, których ceny były celowo zaniżane, aby podtrzymać aprobatę społeczeństwa dla władzy komunistycznej i panującego ustroju polityczno-społeczno-gospodarczego.

Borykając się z nieustannym kryzysem sztucznie funkcjonującego systemu ekonomicznego, od czasu do czasu władze PRL próbowały podwyższać ceny do bardziej realnego poziomu. Jednak zamiast robić to stopniowo i elastycznie, niekiedy próbowały dokonywać tego demonstracyjnie, siłowo, bez społecznego wyczucia. W ten sposób ogłoszono drastyczną podwyżkę cen podstawowych artykułów spożywczych w grudniu 1970 r., tuż przed świętami Bożego Narodzenia, doprowadzając do buntu robotników, a w efekcie do narodowej tragedii na Wybrzeżu. Podobnie sprzeciw społeczeństwa wywołała zapowiedź dużych podwyżek cen w czerwcu 1976 r.

Robotnicy polscy, zarabiający sztucznie pensje, nie mieli ochoty płacić realnych cen bez urealnienia swoich zarobków. W warunkach sterowanej gospodarki socjalistycznej, braku wolnego rynku i wymieniałości pieniądza, problem sztucznych zarobków i cen był równie nierozwiązywalny, jak przysłowiowa kwadratura koła w matematyce.

W 1980 r. władze PRL próbowały wprowadzić podwyżkę cen w sposób bardziej subtelny. Przede wszystkim podmiotem podwyższającym ceny był Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”, a nie bezpośrednio rząd. Podwyżka dotyczyła ograniczonego asortymentu artykułów pochodzenia mięsnego, sprzedawanych na terenie bufetów i stołówek w zakładach pracy (dotychczas po sztucznie zaniżonych cenach). Operację wdrażano stopniowo, począwszy od 1 lipca 1980 r., w kolejnych dniach, w poszczególnych wybranych zakładach pracy rozrzuconych po całym kraju.



Demonstracja robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. (Wikipedia)

Mimo początku okresu wakacyjnego reakcja pracowników była niemal wszędzie błyskawiczna: strajk lub groźba strajku, jeśli władze nie cofną podwyżki cen lub nie zrekomensują jej podwyżką płac. W ten sposób w pierwszych dniach lipca 1980 r. doszło do „przerw w pracy” (tak władza nazywała strajki) w pierwszych kilkunastu zakładach pracy. Były wśród nich tak wielkie i znane przedsiębiorstwa, jak Zakłady Mechaniczne „Ursus” w Warszawie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Mielec” czy Huta Warszawa. Ale strajki objęły

też szereg mniej znanych i relatywnie mniejszych zakładów pracy w Warszawie, Poznaniu, Sanoku, Tarnowie, Tczewie, Ostrowie Wielkopolskim czy Żyrardowie.

Wszędzie władze na ogół dość szybko (maksymalnie po paru dniach) zgadzały się na podwyżki płac, generalnie nie rezygnując z kontynuowania operacji podwyższania cen i sądząc, że zachowują kontrolę nad sytuacją społeczną w kraju oraz przebiegiem tej ryzykownej operacji gospodarczej.

DR MARCIN DĄBROWSKI

Niezbędne zmiany na rynku mięsnym

WARSZAWA (PAP.) Z dniem 1 lipca br. wprowadzono do sprzedaży w sklepach komercyjnych kilka dalszych gatunków mięsa i jego przetworów. Sprawa dotyczy i dotyczyć będzie w tym roku jedynie następujących gatunków mięsa i wędlin:

Fragment artykułu informujący o podwyżkach cen mięsa, „Sztandar Ludu”, 3 VII 1980 r.

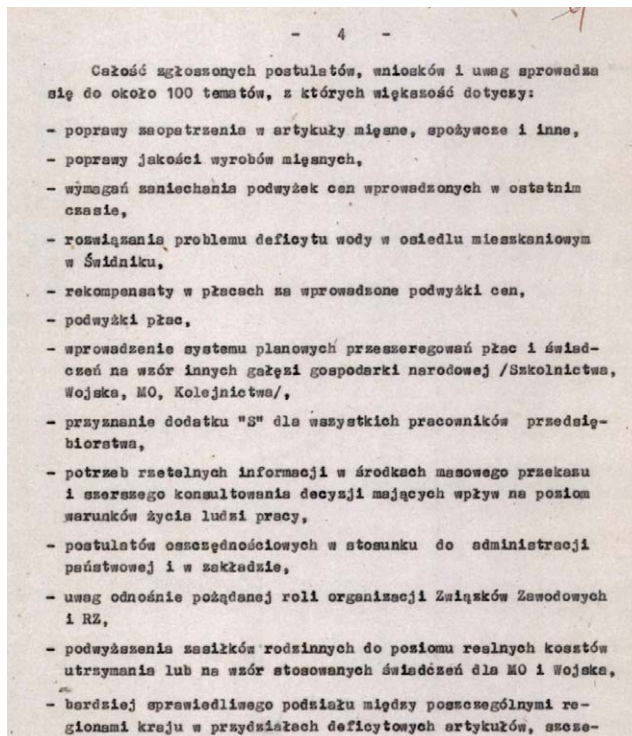
Świdnik – pierwszy strajk w regionie

8 lipca 1980 r. strajki pojawiły się na Lubelszczyźnie. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” była pierwszym zakładem pracy, w którym przerwano pracę w naszym regionie.

Rano pracownicy I zmiany wydziału mechanicznego WSK w Świdniku stwierdzili podwyższone ceny w zakładowym bufecie. Podwyżki były na tyle znaczące (60 proc.), że oburzeni pracownicy przerwali pracę. Około południa stały już wszystkie wydziały produkcyjne, z wyjątkiem linii o ruchu ciągłym. Początkowo żądano tylko cofnięcia podwyżek cen. Wkrótce rozpoczęły się rozmowy dyirekcji przedsiębiorstwa i przybyłych przedstawicieli władz politycznych z Lublina (Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) z przedstawicielami strajkującej załogi.

W trakcie podjętych rozmów okazało się, że problemem do załatwienia jest dużo więcej. Uzewnętrzniły się zaniedbywane latami sprawy wewnętrzzakładowe, pracownicze, socjalne, a także kwestie dotyczące życia codziennego czy lokalnych problemów mieszkańców Świdnika. Negatywne nastroje wzmocnione były bołączkami narastającego kryzysu ekonomicznego końca lat siedemdziesiątych. Widomym przejawem tego załamania stało się pogarszające się zaopatrzenie sklepów w podstawowe artykuły, w tym żywnościowe.

Drugiego dnia protestu większość strajkującej załogi WSK zgromadziła się na wiecu pod budynkiem biurowca, gdzie znajdowała się siedziba dyirekcji. Od tego momentu było to stałym elementem strajku i ważnym środkiem nacisku na władze. Dygnitarze komunistyczni nie radzili sobie z kilkutysięcznym negatywnie nastawionym tłumem. Do tej pory odczytywali tylko sztywne przemówienia na



Fragment „Postulatów załogi WSK „PZL-Świdnik” zgłoszonych od 8 do 11 lipca 1980 r. (AIPN Lu)

oficjalnych, kontrolowanych przez władze wiecach. Dlatego ani przybyły do Świdnika minister, ani wojewoda, ani sekretarz partyjny, ani dyrektor naczelny fabryki nie mogli porwać za sobą zgromadzonego tłumy wyświechtanymi sloganami peerelowskiej propagandy.

Charakterystyczne, że przedstawiciele ówczesnych związków zawodowych oraz rzekomego samorządu pracowniczego występowali przez cały okres strajku po stronie dyirekcji i władz. Obnażało to w najbardziej jaskrawy sposób fasadowy i sterowany charakter tych struktur, a jednocześnie pokazywało brak autentycznej reprezentacji środowiska pracowniczego.

Szybko okazało się, że strajkującym nie wystarczyło już zwykłe cofnięcie podwyżki cen. Chcieli też podwyżki płac. I to dużo większej, niż początkowo skłonna była dać władza. Na wszystkich wydziałach zebrano zgłaszane postulaty i wnioski. Zawierały

one bołaczki oraz nie załatwione kwestie z wielu lat. Trzeciego dnia strajku zebrano około 600 wniosków. Uporządkowano je w długą listę 110 punktów. Jak już wspomniano, większość z nich miała charakter zakładowy



Infografika „Lubelski Lipiec 1980 - Świdnik” przygotowana przez Oddział IPN w Lublinie w ramach cyklu „Polskie miesiące – droga do wolności”. Fot. Marcin Kucewicz, edukacja.ipn.gov.pl

i pracowniczy. Pojawiły się też pierwsze postulaty dotyczące ówczesnej rzeczywistości ustrojowej PRL. Ale na początku lipca 1980 r. nie mogły być one przedmiotem dyskusji. Władza komunistyczna była jeszcze zbyt silna i na razie to ona dyktowała warunki.

Sukcesem było już to, że prowadzono dalsze negocjacje dyirekcji i władz z reprezentacją strajkujących. To przedstawicielstwo przybrało ostatecznie kształt Komitetu Postojowego. Bo w lipcu 1980 r. nie było jeszcze oficjalnie „komitetów strajkowych”. Władze komunistyczne nie uznawały na razie pojęcia „strajk”, a strajki – jak już wspomniano – określały one terminem „przerwy w pracy”.

11 lipca 1980 r., czwartego dnia strajku, wielogodzinne negocjacje zakończyły się sporządzeniem i podpisaniem pisemnego porozumienia. Trzeba podkreślić, że było to pierwsze tego typu pisemne porozumienie zawarte latem 1980 r. Najważniejszym, realnym osiągnięciem strajkujących była podwyżka płac dla wszystkich pracowników przedsiębiorstwa naliczana od 1 sierpnia 1980 r. Przy ogólnie panujących obawach istotne stało się też zagwarantowanie bezpieczeństwa strajkującej załodze, a zwłaszcza jej przedstawicielom. Nadzieję na przyszłość była obietnica władz rozpatrzenia w późniejszym terminie wszystkich zgłoszonych postulatów. Wyrazem dobrej woli rządzących miała też być poprawa zaopatrzenia Świdnika w mięso.

W realiach ówczesnego państwa komunistycznego, strajkujący pracownicy WSK nie mogli, w tamtym momencie, uzyskać nic więcej. Ale od lipcowego strajku w 1980 r. rozpoczęła się swoista kariera Świdnika jako ośrodka oporu i buntu wobec władzy, znajdującą potwierdzenie w następnych latach PRL.

DR MARCIN DĄBROWSKI

Znaczek okolicznościowy
upamiętniający lipcowe strajki
w Lublinie wydany z serii „Polskie
lato 1980” (AIPN Lu)

Strajki lipcowe 1980 na Lubelszczyźnie

Za przykładem Świdnika i Lublina, fala strajków w lipcu 1980 r. objęła także kilkanaście miast na Lubelszczyźnie. Były to m.in.: Biała Podlaska, Chełm, Kraśnik, Lubartów, Międzyrzec Podlaski, Nałęczów, Opole Lubelskie, Parczew, Poniatowa, Puławy, Radzyń Podlaski, Tomaszów Lubelski i Zamość.

Najwcześniej spośród wymienionych ośrodków rozpoczęły się strajki w Puławach. Od 11 lipca 1980 r., przez kilka następnych dni, w Zakładach Azotowych „Puławy” dochodziło na różnych wydziałach do przerywania pracy i przedkładania postulatów. Nieco później, od 18 lipca 1980 r., strajki wystąpiły jeszcze w kilku innych przedsiębiorstwach Puław, jak PKS Oddział Osobowy i Towarowy, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji, Spółdzielnia Transportu Wiejskiego oraz puławski oddział przedsiębiorstwa „Transbud”.

Przez półtora dnia, 14–15 lipca 1980 r., strajkowały Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Eda” w Poniatowej. Równolegle strajki pojawiły się w pobliskim Opolu Lubelskim, gdzie pracę przerywały zakłady „Techmatrans”. Parę dni później zastrajkował też opolski Oddział PKS (18 i 21 lipca 1980 r.) oraz Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” (18 lipca 1980 r.). Na terenie nieodległego Nałęczowa nie pracowała Spółdzielnia Artystycznego Przemysłu Drzewnego (17 lipca 1980 r.).

W tym samym okresie, 15 lipca 1980 r., akcje strajkowe pojawiły się w Lubartowie. Przez kilka dni nie pracowały tamtejsze Zakłady Garbarskie „Lugar”. Największe lubartowskie przedsiębiorstwo – Zakłady Wytwórcze Magnetofonów „Unitra” – przerywało pracę 18 lipca 1980 r.



Znaczek okolicznościowy upamiętniający lipcowe strajki na Lubelszczyźnie wydany z serii „Polskie lato 1980” (AIPN Lu)

Równolegle z nimi strajkowały Mechaniczne Zakłady Produkcyjne Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Ponadto w Lubartowie przerywały pracę: Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Komunalne Przedsiębiorstwo Materiałów Budowlanych, Rejon Budowy Mostów oraz Spółdzielnia Transportu Wiejskiego.

Kilka zakładów pracy strajkowało 18 lipca 1980 r. w Kraśniku. Tego dnia nie pracowały kluczowe wydziały Fabryki Łożysk Toczących oraz m.in. kraśnicki oddział przedsiębiorstwa „Transbud”, Spółdzielnia Pracy „Solidarność” i Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji.

W kalendarium lipcowych strajków nie sposób pominąć miasta Chełm. 17 lipca 1980 r., w czasie apogeum lubelskich wydarzeń, ośrodek chełmski odwiedził I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Jadąc tam Gierek, ominął Lublin. Akurat tego dnia rozpoczął protest strajkowy chełmski oddział przedsiębiorstwa „Transbud”. 19 lipca 1980 r., wzorem Lublina, strajk



Fragment infografiki „Lubelski Lipiec 1980 - Lubelszczyzna” przygotowanej przez Oddział IPN w Lublinie w ramach cyklu „Polskie miesiące - droga do wolności”. Fot. Marcin Kucewicz, edukacja.ipn.gov.pl

podjęli też kierownicy chełmskiego Zakładu Komunikacji Miejskiej, co częściowo sparaliżowało funkcjonowanie miasta. Swoją protest wznowili ponownie 23 lipca 1980 r. wobec niespełniania obietnic władz. 21 lipca 1980 r. strajk prowadzili z kolei kierownicy chełmskiego Zakładu Transportu Łączności. 22 lipca 1980 r., w dniu ważnego dla komunistów Święta Odrodzenia (rocznica ogłoszenia manifestu PKWN w 1944 r.), ktoś oszpecił pomnik Braterstwa Broni, który gloryfikował sojusz Polski Ludowej ze Związkiem Sowieckim. Monument obłany został czerwoną farbą. Wydarzenie to nigdy nie zostało wyjaśnione.

Najmniej protestów lipcowych odnotowano na terenie ówczesnego województwa zamojskiego. 16 lipca 1980 r. przerywała pracę narzędziownia w filii WSK w Tomaszowie Lubelskim. Parę dni później, 18 i 19 lipca 1980 r., strajkowali pracownicy zamojskiego oddziału przedsiębiorstwa „Transbud”.

Dużo większy zakres miały lipcowe strajki na obszarze ówczesnego województwa

białskopodlaskiego. Protesty rozpoczęli tam pracownicy przedsiębiorstwa „Transbud” w oddziale Biała Podlaska (18–19 lipca 1980 r.) i Radzyń Podlaski (18 lipca 1980 r.). Jednocześnie w Parczewie strajkowała część załogi Fabryki Octu i Musztardy (18 lipca 1980 r.). Na terenie Białej Podlaskiej 21 lipca 1980 r. przerywały jeszcze pracę: Zakłady Przemysłu Wełnianego „Białewna” oraz część białskopodlaskiego Oddziału PKS. W Radzynie Podlaskim nie pracowały ponadto: Przedsiębiorstwo Remontowe Sprzętu Wodno-Melioracyjnego (19 i 21 lipca 1980 r.) oraz Radzyńskie Przedsiębiorstwo Produkcji Urządzeń Handlowych „Wuteh” (21 i 23 lipca 1980 r.). W Międzyrzeczu Podlaskim przerywała pracę część Zakładu Produkcyjnego Fabryki Domów „Zremb” (21 i 23 lipca 1980 r.). W Parczewie do strajków dołączyła Huta Szkła Gospodarczego (23 lipca 1980 r.). Jako ostatni strajkujący zakład pracy na Lubelszczyźnie, lipcowe protesty w regionie zakończył Zakład Odzieżowy Spółdzielni Pracy „Radzynianka” w Radzynie Podlaskim (24–25 lipca 1980 r.).

Na koniec trzeba jeszcze wymienić szereg mniejszych miejscowości, w których w pojedynczych zakładach pracy (często były to filie większych zakładów pracy) wystąpiły również protesty strajkowe. Chodzi m.in. o miejscowości: Bełżyce, Bogucin, Chodel, Kluczkowice, Leonów, Łopiennik, Michów, Markuszów, Niemce, Ostrów Lubelski, Puchaczów, Serniki, Siedliszczki, Trawniki, Zagłoba. Trzeba sobie zdawać sprawę, że w wielu tego typu małych obiektach przerwanie pracy i podjęcie strajku wymagało z reguły znacznie większej odwagi niż w dużych ośrodkach przemysłowych.

DR MARCIN DĄBROWSKI

LUBELSKI LIPIEC A SIERPIEŃ 1980 NA WYBRZEŻU

Pokoju przebieg masowych strajków Lubelskiego Lipca uitorował w 1980 r. drogę dla sierpniowego przełomu na Wybrzeżu.

Strajki na Lubelszczyźnie rozpoczęły się 8 lipca 1980 r. w Świdniku i zakończyły 25 lipca 1980 r. w Radzynie Podlaskim. Trwały nieprzerwanie przez 15 dni roboczych. W tym czasie objęły ponad 150 strajkujących zakładów pracy. Były pierwszym tak długim i tak masowym zrywem strajkowym w Polsce Ludowej, który miał przebieg całkowicie pokojowy. Dla odróżnienia – przywoływane czasami strajki łódzkie z lutego 1971 r., które objęły kilkadziesiąt zakładów pracy, miały epizod starć ulicznych i w jakimś sensie można je uznać za dalszy ciąg wydarzeń rozpoczętych w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu.

Pokoju przebieg lipcowych strajków w 1980 r. wynikał przede wszystkim z faktu, że władze PRL i dyrekcje zakładów pracy natychmiast podejmowały rozmowy ze zgłaszającymi niezadowolenie załogami. Nawet, jeśli początkowo rządzący nie byli chętni do natychmiastowej akceptacji wszystkich zgłaszanych wniosków i postulatów. Niemniej władza dość szybko ustępowała w kwestii podwyżek płac, sądząc, że jest to najbezpieczniejsza forma łagodzenia niezadowolenia.

Robotnicy, przed którymi pojawiała się realna szansa dialogu z dyrekcjami i przedstawicielami władz, nie mieli żadnych powodów do wychodzenia poza bramy swoich zakładów pracy, aby demonstrować niezadowolenie na ulicy. Takiej gotowości dialogu ze strony władz zabrakło w poprzednich latach i dekadach Polski Ludowej. Stąd brała się desperacja odrzuconych i zlekceważonych robotników, którzy podpalali komitety PZPR i walczyli z komunistyczną milicją w 1956, 1970 czy 1976 r. Tu tkwiły przyczyny tragedii poznańskiego Czerwca, ofiar Grudnia na Wybrzeżu oraz tzw. ścieżek zdrowia radomskiego Czerwca.

Szpecially Lubelski Lipiec 1980 r. ujawnił gotowość władz PRL do podejmowania rozmów i dokonywania stopniowo coraz dalszych ustępstw wobec niezadowolonych robotników. Uwidocznili się to zwłaszcza w czasie apogeum strajków w Lublinie, gdy powołana 18 lipca 1980 r. Komisja Rządowa do rozpatrzenia postulatów zgłoszonych przez zakłady pracy województwa lubelskiego była pierwszym tego typu posunięciem władz w dotychczasowych dziejach Polski Ludowej.



Tłum przed bramą Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Gdańsku w sierpniu 1980 r. (AIPN Gd)

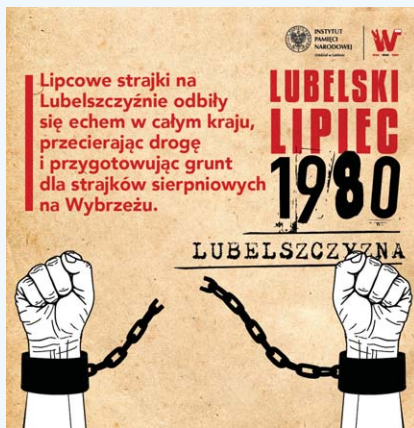
Lipcowe strajki 1980 r. na Lubelszczyźnie pokazały, że mimo ich masowości władza komunistyczna nie stosuje represji wobec organizatorów i uczestników strajków.

Ośmielało to kolejne zakłady pracy i regiony do podejmowania dalszych strajków, a w końcu – do przedłożenia

dużo dalej idących postulatów. Takie warunki zaistniały w drugiej połowie sierpnia 1980 r. na Wybrzeżu. Strajkujący tam mieli doświadczenia z organizacji strajków w 1970 r. Od kilku lat funkcjonowały tam załogi Wolnych Związków Zawodowych. A wreszcie, za milczącym przyzwoleniem władz, strajkujący w Stoczni Gdańskiej otrzymali jawne wsparcie doradców reprezentujących różne środowiska intelektualne, głównie z Warszawy, a nawet mających dyskretne poparcie Episkopatu Polski.

Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby strajkujący nie mieli pewności, że latem 1980 r. władza komunistyczna zachowuje się inaczej niż w czasie poprzednich kryzysów. Wicepremier komunistycznego rządu, będący przewodniczącym powołanej w czasie lubelskich strajków w lipcu 1980 r. Komisji Rządowej, negocjował z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Stoczni Gdańskiej oraz podpisywał 31 sierpnia 1980 r. pamiętne porozumienie kończące strajk na gdańskim Wybrzeżu.

W tym sensie Lubelski Lipiec uitorował drogę wydarzeniom sierpniowym na Wybrzeżu, które doprowadziły do podpisania bezprecedensowych porozumień społecznych w Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. Te z kolei, umożliwiły powstanie w Polsce niezależnego samorządowego ruchu związkowego „Solidarność”.



Infografika „Lubelski Lipiec 1980 – Lubelszczyzna” przygotowana przez Oddział IPN w Lublinie w ramach cyklu „Polskie miesiące – droga do wolności. Fot. Marcin Kucewicz, edukacja.ipn.gov.pl

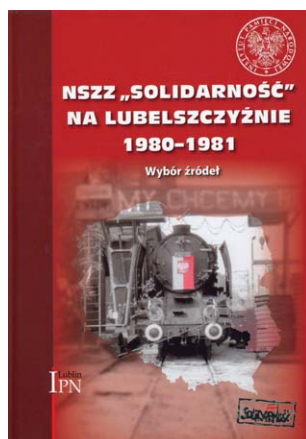
Środkowo-wschodnia Solidarność

W efekcie największych w naszej historii strajków pracowniczych, jakie przeżyły się przez Polskę latem 1980 r., powstał w naszym kraju Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Ten masowy ruch związkowy skupił w swoich szeregach blisko 10 mln dorosłych obywateli naszego kraju. W jego ramach powstała na Lubelszczyźnie struktura terytorialna o nazwie Region Środkowo-Wschodni z siedzibą w Lublinie.

Aktywizacja środowisk pracowniczych w czasie strajków lipcowych 1980 r. na Lubelszczyźnie umożliwiła bardzo szybkie tworzenie nowego niezależnego ruchu związkowego na tym obszarze. Już 10 września 1980 r. przedstawiciele kilkudziesięciu zakładów pracy utworzyli w Świdniku Międzyzakładowy Komitet Założycielski przyszłego Regionu Środkowo-Wschodniego. Gdy 17 września 1980 r. decydowano w Gdańsku o tym, że ma powstać jednolity ogólnopolski związek zawodowy o nazwie NSZZ „Solidarność”, byli tam już obecni reprezentanci z Lublina.

Region Środkowo-Wschodni objął swymi granicami większość obszaru Lubelszczyzny, wliczając w to takie ośrodki, jak: Lublin, Świdnik, Biłgoraj, Dęblin, Hrubieszów, Kraśnik, Lubartów, Łuków, Międzyrzec Podlaski, Opole Lubelskie, Parczew, Poniatowa, Puławy, Radzyń Podlaski, Ryki, Tomaszów Lubelski, Włodawa, Zamość. W styczniu 1981 r. odłączyły się struktury w Chełmie i Kraśnymstawie tworząc osobny, niewielki Region Chełmski. Z kolei ośrodek Biała Podlaska od początku ciążył do Regionu Mazowsze z centralą w Warszawie.

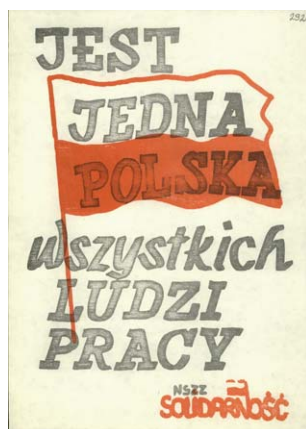
Tak ukształtowany w 1981 r. Region Środkowo-Wschodni skupił w swoich strukturach



Wydawnictwo źródłowe IPN dotyczące NSZZ „Solidarność” na Lubelszczyźnie opracowane przez Małgorzatę Chomę-Jusińską i Marcina Dąbrowskiego.



Monografia IPN poświęcona historii Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” opracowana przez Marcina Dąbrowskiego



Druki ulotne z kolekcji Szczepana Zaręby – członka redakcji Informatora NSZZ „S” Regionu Środkowo-Wschodniego (AIPN Lu)

1300 organizacji zakładowych, zrzeszających 332 tys. związkowców. Pod względem liczebności był to dziewiąty region (między Pomorzem Zachodnim a Regionem Bydgoskim) na 42 regiony „Solidarności” istniejące w kraju.

O specyfice Regionu Środkowo-Wschodniego decydowała przede wszystkim tradycja lipcowych strajków 1980 r., którym – w ich pierwszą rocznicę – nadano miano Lubelskiego Lipca. Właśnie do lipcowych strajków, jako do swych początków, wcześniejszych o miesiąc od



gdańskiego Sierpnia, nawiązywała zawsze Środkowo-wschodnia „Solidarność”. Widomym tego przejawem stał się zwłaszcza odważny pomnik robotnika zrywającego kajdany, ustawiony pod dużym krzyżem w pierwszą rocznicę Lubelskiego Lipca przy Lubelskich Zakładach Naprawy Samochodów (dziś po tych zakładach nie ma już śladu).

W warunkach autorytarnej czy też totalitarnej rzeczywistości Polski Ludowej Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”

stał się masowym ruchem społecznym odzyskującym w sposób pokojowy, ale skuteczny, kolejne pola swobód obywatelskich utraconych przez polskie społeczeństwo po 1944 r. Tak też działo się w naszym regionie, gdzie środkowo-wschodnia „Solidarność” budowała obywatelską wolność, m.in. wydając kilkadziesiąt tytułów prasowych (nie podlegających komunistycznej cenzurze), prowadząc intensywne działania samokształceniowe (zwłaszcza w zakresie „białych plam” z najnowszej historii Polski), tworząc autentyczny samorząd pracowniczy w przedsiębiorstwach czy poddając coraz większej kontroli społecznej działania komunistycznych władz.

Sila „Solidarności” tkwiła w tym, że potrafiła ona w swoich szeregach zjednoczyć na równych prawach zarówno prostych robotników, jak i inżynierów, lekarzy, nauczycieli czy profesorów wyższych uczelni.

Jednocześnie, pod parasolem pracowniczej „Solidarności” powstały i prowadziły działalność reprezentacje innych środowisk społecznych, jak „Solidarność” rolników czy Niezależne Zrzeszenie Studentów. Zbiorowe doświadczenie 16 miesięcy wolności okazało się zbyt silne, aby mogły je przekreślić represje stanu wojennego oraz prześladowań w okresie od 13 grudnia 1981 r. do wiosny 1989 r. W odróżnieniu od innych narodów Europy Środkowej i Wschodniej Polacy w dużo większym stopniu swoją wolność zawdzięczają sobie samym, a nie zmianom układów sił na arenie międzynarodowej.

DR MARCIN DĄBROWSKI

Artefakty z kolekcji Norberta
Wojciechowskiego (AIPN Lu)

Krzyż Wolności i Solidarności

Krzyż Wolności i Solidarności jest wyjątkowym odznaczeniem państwowym nadawanym działaczom opozycji antykomunistycznej z lat 1956-1989 przez Prezydenta RP na wniosek Prezesa IPN. Krzyż Wolności i Solidarności został ustanowiony przez parlament 5 sierpnia 2010 r. równocześnie z aktem restytucji Krzyża Niepodległości, do którego chlubnych tradycji nawiązuje. Krzyż Wolności i Solidarności, którego kształt wzorowany jest właśnie na Krzyżu Niepodległości, czerpie także z tradycji Polskiego Państwa Podziemnego, stąd jest świadomym ideowym nawiązaniem do Krzyża Armii Krajowej, powołanego na emigracji 1 sierpnia 1966 r. Prezes IPN może wystąpić do Prezydenta RP z wnioskiem o odznaczenie Krzyżem Wolności i Solidarności z inicjatywy własnej IPN lub z inicjatywy organizacji społecznych i zawodowych. Warunkiem wszczęcia postępowania w tej sprawie jest uzyskanie pisemnej zgody osoby typowanej do odznaczenia, co jest równoznaczne z akceptacją procedury sprawdzeniowej, prowadzonej z wykorzystaniem zasobu archiwalnego IPN. Wszczęcie procedury odnacenieniowej następuje w momencie złożenia w IPN prawidłowo wypełnionego wniosku o nadanie Krzyża Wolności i Solidarności. Od



Odnaczeni działacze opozycji demokratycznej z czasów PRL podczas uroczystości wręczania odnacen KWiS w dn. 17 V 2022 r. w Oddziale IPN w Lublinie.



Uroczystość wręczenia odnacen państwowego KWiS Panu Januszowi Lato, działaczowi opozycji demokratycznej z czasów PRL w dniu 8 VIII 2022 r. W imieniu Prezydenta RP aktu dekoracji dokonał zastępca Prezesa IPN prof. Krzysztof Szwańcyk w obecności dyrektora Oddziału IPN w Lublinie dr Roberta Derewendy. Odnaczenie wręczono na terenie Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie.

2011 r. do Oddziałowego Archiwum IPN w Lublinie wpłynęło ok. 600 takich wniosków. 483 osobom postanowieniem Prezydenta RP przyznany już został Krzyż Wolności i Solidarności. Noty biograficzne 447 osób odznaczonych Krzyżem Wolności i Solidarności, które wyraziły zgodę na publikację, dostępne są pod adresem internetowym <https://odnacen-kwis.ipn.gov.pl>. Publikowane biogramy zawierają informacje, które zostały zamieszczone w uzasadnieniu wniosku, i były podstawą dla przyzna-

nia odnacen Krzyż Wolności i Solidarności. Realizacja wniosków o uhonorowanie tym wyjątkowym odnaceniem ludzi oddanych sprawie wolności i solidarności, prowadzenie kwerend archiwalnych, mających na celu zgromadzenie informacji umożliwiających sporządzenie uzasadnień tych wniosków jest dla pracowników oddziału IPN w Lublinie zaszczytnym obowiązkiem. Jest to także wyraz pamięci i szacunku wobec bohaterów walki o odzyskanie przez Polskę niepodległości po półwieczu zniewolenia i zależności od Związku Sowieckiego oraz dla ofiar represji.



Awers odnacen państwowego Krzyż Wolności i Solidarności.



Odnaczeni działacze opozycji demokratycznej z czasów PRL podczas uroczystości wręczania odnacen KWiS w dn. 28 XI 2023 r. w Oddziale IPN w Lublinie.

nia odnacen Krzyż Wolności i Solidarności. Realizacja wniosków o uhonorowanie tym wyjątkowym odnaceniem ludzi oddanych sprawie wolności i solidarności, prowadzenie kwerend archiwalnych, mających na celu zgromadzenie informacji umożliwiających sporządzenie uzasadnień tych wniosków jest dla pracowników oddziału IPN w Lublinie zaszczytnym obowiązkiem. Jest to także wyraz pamięci i szacunku wobec bohaterów walki o odzyskanie przez Polskę niepodległości po półwieczu zniewolenia i zależności od Związku Sowieckiego oraz dla ofiar represji.

GRAŻYNA SUSZYCKA-TOMKIEWICZ

Lubelski Lipiec i „Solidarność” w działalności edukacyjnej IPN Lublin

Lubelski Lipiec i ruch „Solidarność” na Lubelszczyźnie są ważnymi składnikami naszej zbiorowej tożsamości, a pierwsze świdnicko-lubelskie strajki w 1980 r. to kamienie milowe wielkiego ruchu społecznego protestu lat 80-tych. Treści dotyczące tej tematyki od lat są obecne w działaniach edukacyjnych Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie.

W 2010 r. powstała rozbudowana (44 plansze) wystawa *Zaczęło się w Lipcu. „Solidarność” w Regionie Środkowo-Wschodnim 1980–1989*, prezentująca regionalne aspekty działania tego wielkiego ruchu społecznego. Na wystawie zaprezentowano także zagadnienia związane z NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Niezależnym Ruchem Harcerskim czy Niezależnym Zrzeszeniem Studentów.

W Oddziale IPN w Lublinie powstała seria infografik historycznych *Lubelski Lipiec 1980*, które w przystępnej formie przekazują podstawowe informacje o strajkach na Lubelszczyźnie między 8 a 25 lipca 1980 r. Strajkowało wówczas ponad 150 zakładów pracy. Pierwszym ośrodkiem społecznego protestu był Świdnik. Praca stanęła także w wielu przedsiębiorstwach w Lublinie, Białej Podlaskiej, Chełmie, Kraśniku, Lubartowie, Opolu Lubelskim, Poniatowej, Puławach i innych miejscowościach. Infografiki *Lubelski Lipiec 1980* sprawdzają się w internecie, w tym w mediach społecznościowych, a także jako tradycyjne plansze ekspozycyjne.

Ważnym wydarzeniem edukacyjnym, angażującym do współpracy dziesiątki szkół z województwa lubelskiego było przygotowanie specjalnych map obrazujących zasięg strajków w Lublinie i na Lubelszczyźnie w lipcu 1980 r. Projekt *Przed sierpniem był lipiec* powstał wspólnie z lubelską Fundacją „Ruchu Solidarności Rodzin”, a realizowano go między lutym, a kwietniem 2021 r. Tysiące uczniów z regionu spoglądając na wiszącą w sali lekcyjnej czy na korytarzu mapę mogło łatwo przyswoić wiedzę o ważkich sprawach sprzed ponad 40 lat.

W 2020 r. powstała część regionalna i części lokalne wystawy ogólnopolskiej IPN „TU rodziła się *Solidarność*”. Była ona prezentowana w miejscowościach regionu, m.in.: Lublinie, Chełmie, Świdniku i Zamościu. Podobny charak-



Infografika „Lubelski Lipiec 1980”
przygotowana przez Oddział IPN
w Lublinie w ramach cyklu „Polskie
miesiące – droga do wolności”. Fot.
Marcin Kucewicz, edukacja.ipn.gov.pl

ter miała ekspozycja „TU rodziła się *Solidarność Rolników*”, jako że Lubelszczyzna wniosła swój znaczący wkład także w powstanie niezależnego ruchu chłopskiego.

Współpraca z Radą Dzielnicy Hajdów-Zadębie w Lublinie jest dla nas doskonałą okazją do przekazania ważnych treści historycznych w lepszej atmosferze. Na terenie sąsiadującym z dawną Fabryką Samochodów Ciężarowych w Lublinie od kilku lat odbywa się wydarzenie „Kocham swoją FSC”. Oddział IPN w Lublinie przy tej okazji organizuje piknik edukacyjny zogniskowany wokół tematyki Lubelskiego Lipca, obejmujący

ekspozycję wystaw, gry, sprzedaż publikacji czy konkurs wiedzy, w którym nagrodą jest objazd edukacyjny zabytkowymi pojazdami.

Nie sposób wymienić wszystkich aktywności lubelskiego IPN nawiązujących do tematyki „Solidarności”. Np. w lipcu 2022 r. w Kozłówce i w czerwcu 2023 r. w Lublinie prezentowaliśmy wystawę *PRL: propaganda a rzeczywistość*, którą podczas lubelskiej prezentacji wzbogaciło spotkanie ze świadkiem historii - działaczem „Solidarności” p. Jerzym Jeżewiczem. Innym świadkiem historii, z którym podjęliśmy współpracę była p. Urszula Radek (zmarła w 2021 r.), społeczniczka i działaczka związkowa w WSK Świdnik. Od kilku lat wspieraliśmy również Lubelską Biegową Triadę Pamięci (LBTP), będącą partnerem projektu. W ramach tej sportowej imprezy, organizowanej od 2016 r. przez lubelską „Solidarność” odbywają się: Bieg Solidarności „Lubelski Lipiec 1980”, Mila Pamięci Ofiar Komunizmu oraz Lubelski Bieg Niepodległości. Za pomocą internetu organizujemy testy wiedzy bazujące na zawartości wystaw.

Treści dotyczące „Solidarności” prezentujemy w wielu formach, choć na szczególną uwagę zasługują dziesiątki ekspozycji wystaw, niekiedy wzbogaconych o broszury tematyczne, umożliwiające zapoznawanie się z treściami w dogodnej chwili. By pogłębić wiedzę warto odwiedzić naszą stronę <https://edukacja.ipn.gov.pl/edu/oben/lublin>.

ADRIAN LESIAKOWSKI



Dwujęzyczna wystawa plenerowa pt. „Tu rodziła się ‘Solidarność’” prezentowana w Zamościu w dn. 26 IV 2021 r.

Siła Lubelskie

...była w tym, że protestujący ludzie nie dali się podzielić tak, jak władza postąpiła z robotnikami w Poznaniu (1956) czy w Gdyni (1970). W Lublinie opór społeczny trwał i rósł w siłę tylko dlatego, że strajkujący nie wyszli na ulice.

Pozostając w swych zakładach domagali się rzeczy zwyczajnych: normalności w pracy i godnego życia. Ich żądania dotyczyły m.in.: podwyżki wynagrodzeń, obniżki cen w sklepach, poprawy upokarzających warunków pracy.

Kulminacją protestów był dzień 18 lipca, gdy stanęło 70 przedsiębiorstw z całej Lubelszczyzny. Odpowiedzią władz PZPR była odezwa do mieszkańców na łamach lokalnej prasy i plakatach. Co ciekawe, nie pojawia się w niej ani słowo „strajk”, ani nawet „protest”. Tekst brzmiał: „W chwilach pełnych napięcia i niepokoju, które przeżywamy w naszym mieście, w obliczu zakłócenia normalnego funkcjonowania wielu dziedzin życia zwracamy się do was, mieszkańcy, z gorącym apelem o zachowanie spokoju i rozważli, o podjęcie wszystkich możliwych działań na rzecz przywrócenia w naszym mieście normalnej pracy, ładu i porządku”. Apel podpisał I Komitetu Wojewódzkiego PZPR Władysław Kruk.

Sytuacja była na tyle poważna, że 18 lipca Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję o powołaniu Komisji Rządowej, która rozpatrzy postulaty zgłoszone w lubelskich zakładach pracy. Przewodniczącym komisji został Mieczysław Jagielski.

Zdaniem historyków, najważniejszy dla skuteczności wzbierającej fali gniewu okazał się strajk lubelskich kolejarzy - największy w dobie PRL który od dawna domagali się modernizacji zacofanej kolei. Strajk był specyficz-

ny, gdyż ich zakład pracy nie był ogrodzony - dopuszczał swobodną interwencję sił porządkowych. Protestującym towarzyszyła stale obawa, czy zgromadzone wokół oddziały MO i ORMO wejdą pacyfikować strajk czy nie... Spontaniczność, podszyta mądrością organizatorów protestu, stała się falą, która rozniosła robotniczy gniew po całym kraju.

Efektom lubelskich strajków (8-25 lipca) były wydarzenia, jakie miały miejsce na Wybrzeżu, w pamiętnym sierpniu. Lipiec 1980 roku na Lubelszczyźnie pokazał, że można przełamać barierę strachu przed władzą, i że da się porozumieć z komunistami bez rozlewu krwi. Robotnicy poczuli sprawczość.

Wspomina Michał Kasprzak

...ówczesny pracownik PKP w Lublinie, jeden z liderów słynnego strajku na terenie lubelskiej lokomotywowni:

- Lipiec 1980 roku to najważniejszy miesiąc w moim życiu. 14.07.1980 spotykamy się ja - maszynista, Czesław Niezgoda - majster warsztatów i Janusz Iwaszko - maszynista, szef oddziałowy ZMS. Wiemy już, co się zadziało w Mielcu 1 lipca, wiemy o akcji w WSK Świdnik i FSC Lublin. Długo rozmawiamy o możliwościach strajku w lokomotywowni. Zdania są różne, bo tu jest kolej - teren otwarty, to stwarza wiele zagrożeń, które trudno przewidzieć. Inaczej planuje się gdy jest zakład zamknięty. Rozstajemy się nie uzgadniając daty protestu.

- 16.07.1980 o 7.15 warsztat lokomotyw spontanicznie rozpoczyna strajk, bez uzgodnienia z nami czyli drużynami trakcyjnymi. Natychmiast do nich dołączamy by wzmocnić protest o składy pociągów, gdyż inaczej byłby szybko zgnieciony przez MO



i SB. Pierwszą naszą czynnością było zablokowanie tzw. obrotnicy. Lokomotywa została tak ustawiona by to urządzenie całkowicie wyłączyć z pracy. Swoim parowozem zrobił to Wojciech Mania. Od tej chwili nie było żadnej możliwości by jakiś pojazd trakcyjny wjechał w ten rejon.

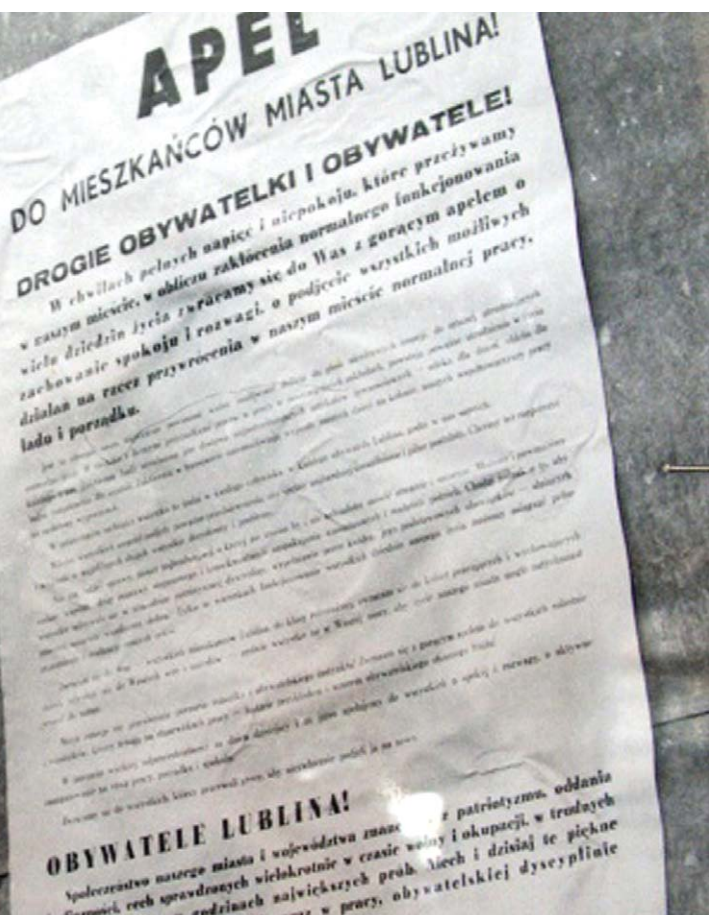
- Przychodzi refleksja: co nam da blokowanie samej lokomotywowni, skoro pociągi dalej wjeżdżają i odjeżdżają ze stacji Lublin. Przełom nastąpił, gdy my - z drużyn trakcyjnych zablokowaliśmy węzeł kolejowy. W tym celu unieruchomili swoje składy maszyniści Godlewski i Włostowski. Na stacji Lublin-Towarowa wagony zostały postawione tak by unieruchomić jak najwięcej tzw. rozjazdów. To dzięki drużynom

trakcyjnym ten strajk miał sens. I po paru godzinach siłą rzeczy cały Węzeł PKP Lublin przerwał pracę. W sumie protestowało około 2000 ludzi. Tory wjazdowe i wyjazdowe zablokowane. Pociągi zmierzające do Lublina kończyły bieg na stacji Motycz. Trzeba uderzyć się w pierś, że to spowodowało na dworcu PKP wielki bałagan, chaos. Coś za coś...

Jakiś Komitet Strajkowy?

- Taki twór nie został powołany, oficjalnie nie istniał, u nas decydował kolektyw. Nie mogliśmy sobie pozwolić by jakiegokolwiek nazwiska firmowały ten strajk, pojawiły się w mediach. Służba Bezpieczeństwa tylko na to czekała! Owszem, pytano nas często o... przewodniczące-

go Lipca 1980



go komitetu. Ten de facto nie istniał.

- Nie mieliśmy doświadczeń w protestach, nie było u nas doradców, jakich później miał strajkujący Gdańsk, Wybże. Postępowaliśmy spontanicznie, ale z rozwagą. I myślę, że poszło nam dobrze, bo najważniejsze: nie łamaliśmy żadnych przepisów porządkowych.

- W trzecim dniu strajku sprowadzono tu maszynistów z innych rejonów kraju. Jakże naiwna była władza ludowa. Myśleli, że obcy maszyniści uruchomią nasze lokomotywy? Klucze do nich były w naszych rękach, nie u dyspozytora. Na nasz apel ci koledzy wrócili do swoich miast. Zrozumieli, że my walczymy również w ich imieniu.

- Postulaty. To dopiero był problem. Zgłoszonych przez załogę Postulatów było grubo ponad 100. Jak to przedstawić władzom? Zrobiliśmy z tego 14 tez, które otrzymały władze. Był też współautorem ich ostatecznej wersji. Spisane odręcznie postulaty to moja największa pamiątka dokumentująca te 4 dni strajku. Dodam, że jako jedyny zakład mieliśmy postulat polityczny: punkt 7. „Wybrać nową Radę Związkową reprezentującą i broniącą interesy ludzi pracy”. Wiem, że poszło to również w Gdańsku.

- Były i strajkowe fejk-niusey. Pamiętacie znany wówczas tekst: „Lubelscy kolejarze przyspawali parowóz do szyn”? Tę wiadomość do Radia Wolna Europa podał nasz pracownik Zdzisław Szpakowski, który później

okazał się „TW”. To była nieprawda obliczona na sensację. Do tej pory nie wyjaśniono, w jakim celu to zrobił. Ja od 44 lat przy różnych okazjach prostuję tę głupotę. Nie mogliśmy sobie pozwolić na niszczenie naszego sprzętu. Władze tylko czekały na podobne, nieodpowiedzialne ruchy z naszej strony.

Strajk - jak to łatwo powiedzieć

- Oczywiście nie było wtedy tak gładko jak tu opowiadam. Wkurzenie załogi sięgało zenitu, dlatego ten strajk musiał się odbyć mimo oporów. Cóż, w społeczności kolejarzy było sporo członków PZPR, ORMO. Byli wśród nas koledzy, którzy się nie bali, byli bardzo odważni, bo wiedzieli, że włos z głowy spaść im nie może. Po latach okazało się, że to Tajni Współpracownicy SB. I jak później się okazało TW robili wszystko by nie dopuścić do blokowania Węzła PKP - takie musieli mieć wytyczne. Dochodziło do kłótni z nimi, krzyków, szarpania itp. Ale protestujących było więcej. I nie boję się wielkich słów: to były u nas początki wspólnoty, pierwsze lekcje demokracji! Prowadziła nas wiara, że jednak można zmienić świat tak dla nas okrutny.

- Nie obyło się bez napięć i zagrożeń. Niedaleko, na stacji Lublin-Towarowa, stały cztery cysterny z benzyną. Baliśmy się prowokacji SB czy MO, np. podpalenia. Przez cały nasz protest cysterny były pilnowane przez kolegów. Dzięki tej czujności nic nie wybuchło.

A przecież bataliony Milicji Obywatelskiej stały w pobliżu. Czekwały tylko na rozkazy. Podobnie jak Służba Ochrony Kolei, do której nie mamy zastrzeżeń. SOK-iści byli na posterunkach, ale spokojni.

- Nasz strajk PKP stał się wkrótce symbolem Lubelskiego Lipca. Sparaliżował

transport w regionie, nie mógł być zlekceważony przez władzę ludową. Bo po torach fama szybko się roznosi. Ja wiedziałem jedno: ten strajk nie może upaść. Kolegom często powtarzałem: „Jak damy się podejść to będzie po nas. Nie możemy tego przegrać”. Sam białem się z myślą: jeśli strajk padnie, stracimy pracę - ja i moja żona pracująca na kolei.

- „Możemy obyć się i bez Lublina” - mówił Wiceminister Komunikacji, który „wizytował” strajk w tym czasie. Został przez nas wygwizdany. Tryumfowała nasza duma i gniew. To zachowanie kolejarzy było bardzo budujące. Dlatego kończyliśmy strajk po naszej myśli.

- 19.07.1980 o godz. 18 zawyły syreny chyba wszystkich lokomotyw w mieście. Lublin dowiedział się, że to koniec strajku kolejarzy. Lecz to nie był koniec naszej pracy. Mimo radości musieliśmy wiele w zakładzie posprzątać. Następnego dnia Lokomotywnia Lublin i tym samym Węzeł Lubelski PKP pracowały już normalnie. Pociągi ruszyły ze stacji. Jaka ulga. Opadły nerwy, emocje.

- Cztery dni oporu naszego środowiska to jeden z najpiękniejszych okresów mojego życia. Tu rodziła się solidarność - jeszcze nie jako związek zawodowy, a jako więź między ludźmi. To był dobry czas, mimo że trwał paraliż komunikacyjny: stała nie tylko kolej, bo także MPK, transport ciężarowy, zaopatrzenie - podsumowuje Michał Kasprzak. I dodaje:

- Dziennikarze często pytają o fotografie z naszego strajku. Nie robiono wtedy żadnych zdjęć, fotoreporterzy nie mieli wstępu na teren strajkujących zakładów, a uczestnicy protestu też nie myśleli o robieniu zdjęć. To było niebezpieczne.

Koniec karnawału wolności – trudna tematyka stanu wojennego

Momentem stłumienia oficjalnej działalności NSZZ „Solidarność” było wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. Radość z wpływu na życie społeczne milionów uczestników ruchu przerwała brutalna interwencja władzy, a legalną działalność zastąpiła praca konspiracyjna. Ten niełatwy okres również znalazł odzwierciedlenie w projektach edukacyjnych lubelskiego IPN.

Dwujęzyczna wystawa *Wasza solidarność – nasza wolność. Reakcje emigracji polskiej i świata na wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 (grudzień 1981–styczeń 1982). Your Solidarity – Our Liberty. Reactions of émigré Poles and the world to the imposition of martial law in Poland on December 13th, 1981 (December 1981–January 1982)* ukazuje międzynarodowy oddźwięk na przerwanie przez komunistyczne władze PRL Karnawału „Solidarność” z lat 1980–81. Premiera ekspozycji miała miejsce 13 grudnia 2011 r. w Lublinie na Placu Litewskim, a 5 lat później został wydany album o tym samym tytule. Wystawa powędrowała także za granicę.

Lokalną tradycją stało się edukacyjne przeżywanie Dnia Pamięci Ofiar Stanu Wojennego. Od lat w rocznicę 13 grudnia prezentowane są wystawy tematyczne IPN i prowadzone zajęcia dla młodzieży. W listopadzie i grudniu 2022 r. dodatkowo odbyły się objazdy dla młodzieży zabytkowym autobusem „Gutek” MPK Lublin po miejscach związanych z „Solidarnością” w Lublinie (m.in. dawna FSC, Pomnik Krzyż Wdzięczności, Lokomotownia PKP) połączone z historycznymi wykładami na temat stanu wojennego, złożeniem kwiatów, zapaleniem zniczy.



Pinsy wzorowane na podziemnych, solidarnościowych grafikach z okresu stanu wojennego wykonane przez młodzież podczas zajęć edukacyjnych prowadzonych w ramach Dnia Pamięci Ofiar Stanu Wojennego, Lublin 13 XII 2023

W kolejnym roku 13 grudnia Oddział IPN w Lublinie rozszerzył działania o charakterze upamiętniającym i edukacyjnym skierowanych do młodzieży i mieszkańców miasta m.in. o zajęcia ze świadkiem historii, który pokazywał techniki konspiracyjnego sitodruku z lat 80-tych. Na ulicach miasta można było spotkać tworzone przez rekonstruktorów i wolontariuszy patrole ZOMO, ogrzewające się wokół koksowników, a edukatorzy z IPN i partnerzy akcji rozdawali ulotki o stanie wojennym. To wszystko wzbogacały prezentacje wystaw, pokazy filmów dokumentalnych, konkursy dla młodzieży, a nawet degustacja potraw z lat 80-tych. Działania IPN wpisane

w miejskie obchody Dnia Pamięci Ofiar Stanu Wojennego wsparła lubelska „Solidarność”, a także organizacje społeczne i dzielnicowy samorząd.

Kilkuletnią historię mają grudniowe warsztaty animacji poklatkowej pt. *Satyra stanu wojennego* skierowane do uczniów ze szkół Lubelszczyzny. Bazując na materiałach graficznych z epoki uczestnicy budują własne narracje, co oprócz wartości edukacyjnej ma również wymiar twórczy. Turniej Historyczny IPN *Dziś Teleranka nie będzie... Stan wojenny w Polsce* to z kolei projekt, w ramach którego drużyny uczniowskie rywalizują w teście wiedzy oraz konkursie prac plastycznych.



Logotyp akcji #ZapalŚwiatłoWolności wyświetlony na fasadzie budynku Poczty Polskiej w Lublinie w dn. 13 XII 2020 r.

Szczególny charakter miała akcja *Zapal Światło Wolności*, dzięki której na głównym gmachu Poczty Polskiej w Lublinie pojawiła się wyświetlona grafika przypominająca o grudniu 1981 r. Logotyp wydarzenia pojawił się również w innych miejscowościach regionu.

We współpracy z Fundacją Promocji Solidarności, NSZZ „Solidarność” Region Środkowowschodni i innymi podmiotami 12 grudnia 2021 r. zorganizowaliśmy koncert *Przyszli nocą w uśpiony dom. Koncert w hołdzie ofiarom stanu wojennego*. Podczas koncertu w Filharmonii Lubelskiej upamiętnieni zostali ludzie opozycji, prześladowani w tym trudnym czasie.

Ważnym elementem upowszechniania treści historycznych są wystawy prezentowane w przestrzeni publicznej. Od wielu lat zarówno w Lublinie, jak i w wielu miejscowościach regionu na ulicach, placach, ogrodzeniach szkół i centrów kultury można zobaczyć plansze mówiące o stanie wojennym. Prezentowaliśmy wystawy powstałe w naszym Oddziale, a także inne, np. *586 dni stanu wojennego* czy *Stan wojenny 1981–1983*.

Trzeba podkreślić, że przygotowanie tak bogatej, różnorodnej i skierowanej do dużego grona odbiorców aktywności edukacyjnej nie byłoby możliwe bez współpracy ze świadkami i pasjonatami historii, szkołami, środowiskiem rekonstruktorów, instytucjami samorządowymi i organizacjami społecznymi. Efekt synergii w działaniach edukacyjnych wymaga zaangażowania wielu uczestników życia społecznego. W przypadku upowszechniania wiedzy o historii „Solidarności” na Lubelszczyźnie w okresie stanu wojennego udało się to osiągnąć.

ADRIAN LESIAKOWSKI